

*Krzysztof Wereszczyński*

## **BIBLIOTEKI CYFROWE JAKO ELEMENT SPOŁECZEŃSTWA WIEDZY**

*Gdzie się podzielała nasza mądrość, którą zastąpiła wiedza,  
gdzie się podzielała nasza wiedza, którą zastąpiła informacja.*

*Thomas S. Eliot*

Przełom stuleci charakteryzuje się wieloma nowymi zjawiskami i nasilaniem się procesów, których sama identyfikacja stanowi poważny problem. Dlatego coraz mniej osób podejmuje się zadania wskazania kierunków rozwoju ludzkości. Jedną z bezdyskusyjnych cech współczesnej cywilizacji jest narastające tempo życia, jednostki, społeczeństw, ludzkości. Nie ma dziedzin aktywności ludzkiej, które nie ulegają przyspieszonemu rozwojowi. Dotyczy to szczególnie nauki, będącej siłą napędową innych sfer życia. Przyspieszony rozwój nauki przekłada się wprost proporcjonalnie na edukację.

Cechą człowieka dorosłego jako ucznia była i jest niecierpliwość czy wręcz deficyt czasu, jaki może przeznaczyć na edukację. Obecnie zjawisko to przybiera na sile. Jakie są tego skutki, a w szczególności przełożenie na jakość kształcenia, pozostaje pytaniem o tyle ważnym, co otwartym. Zadaniem instytucji państwowych i świata nauki jest wyjście naprzeciw potrzebom współczesnego człowieka.

### **Rozwój nauki i edukacji a przepływ wiedzy**

Obecny pośpiech ma pewne wspólne cechy z przeszłością. Jest nim swoisty głód wiedzy i książki towarzyszący edukacji, szczególnie odczuwany w trakcie studiów wyższych. Jest to, mogłoby się wydawać, zjawisko paranoiczne wobec rozwoju wszelkich technik upowszechniających i ułatwiających dostęp do wiedzy i informacji. W erze e-learningu i e-booków zdawałoby się mogło zjawisko dziwne, a jednak nauka nie znalazła lepszego przekazu wiedzy niż książka. W ramach studiów wyższych wykorzystuje się pozycje najczęściej trudno dostępne. Wydawane w ograniczonej liczbie, znajdujące się w posiadaniu nielicznych bibliotek – głównie akademickich – i dostęp do nich jest co najmniej ograniczony, nawet w ośrodkach o bogatych tradycjach uniwersyteckich. Taka sytuacja trwa od lat. Studiując w latach 80., poszukiwaną pozycję można było przeczytać w czytelni biblioteki uniwersyteckiej, ale dotyczyło to jedynie dużych ośrodków. W latach 90. rozwój uczelni wyższych, a przede wszystkim wzrost liczby studentów miał charakter gwałtowny.

Co ważniejsze, szkoły wyższe zaczęły powstawać w niedużych miastach bez dobrego zaplecza bibliotecznego. Dla wielu uczelni budowa dobrze wyposażonej biblioteki stanowi zadanie niewykonalne nie tylko z powodów finansowych. Wiele bibliotek uczelnianych nie jest w stanie uzupełnić swoich zbiorów o pozycje wydawane choćby w XX wieku, a dokonywanie zakupu aktualnych publikacji jest niezwykle wysiłkiem. Bariera ma nie tylko finansowy charakter, ale wynika z narastającej liczby publikacji wydawanych – najczęściej – w kilkuset egzemplarzach. Samo monitorowanie pozycji publikowanych przez liczne wydawnictwa stanowi poważne wyzwanie, a dokonanie merytorycznej kwerendy stawia możliwość wykonania takiego zadania pod znakiem zapytania. Dla pełni obrazu należy zdać sobie sprawę, że szczególnie w minionym dziesięcioleciu wzrosła liczba osób podejmujących studia na formach zaocznych. Zjawisku temu towarzyszy również narastająca liczba prywatnych szkół otwieranych w coraz mniejszych miastach. Rozwój literatury naukowej w latach 90. XX wieku był imponujący. Tematyka i liczba wydawanych pozycji wzrasta nadal. Jednak w dobie coraz częściej stosowanych multimediiów i przyspieszonego przepływu informacji dostępność pozycji naukowych jest co najmniej dyskusyjna. Narasta liczba wydawanych periodyków w zakresie subdyscyplin naukowych, których osiągalność dla przeciętnych studentów i większości kadry naukowej jest coraz mniejsza. Dzieje się tak z wiedzą na temat edukacji ustawicznej i andragogiki. Liczni przedstawiciele dydaktyki akademickiej bardzo często mają, co najmniej mówiąc, ogólną wiedzę z zakresu edukacji dorosłych. Przyczyna takiego stanu rzeczy ma podobne źródła jak w przypadku studentów. Brak nie tylko zainteresowania dyscyplinami i subdyscyplinami okołotematycznymi ma wprost proporcjonalne przełożenie na jakość kształcenia. Wynika to również z postępującej specjalizacji, która – szczególnie w naukach humanistycznych – ma poważne uboczne skutki nie tylko o charakterze dydaktycznym, ale i naukowym. Jest to pewien znak naszych czasów. Narasta konflikt między zwolennikami wąskich specjalizacji a potrzebą szerokiej wiedzy o charakterze interdyscyplinarnym. Wynika to ze zjawiska ograniczonego przepływu wiedzy i osiągnięć. Obecnie pracownik naukowy musi pilnie śledzić literaturę powstającą w ramach jego dyscypliny lub subdyscypliny. Prowadzi to do zaniku zainteresowania dziedzinami pokrewnymi. Przykładem może być edukacja dorosłych. Nauczyciele akademicy uczelni technicznych czy ekonomicznych – zasadniczo – nie widzą potrzeby doskonalenia swoich umiejętności dydaktycznych czy andragogicznych. Mówiąc najprościej nie mają na to czasu. Zjawiska te uwidaczniają się szczególnie w trakcie nielicznych spotkań przedstawicieli nauk ścisłych i humanistycznych. Często różnica zdań następuje już na poziomie definicji. Potwierdzeniem narastania tego zjawiska jest również obniżający się poziom kultury przedstawicieli świata nauki. O zjawiskach tych niejednokrotnie donosiły media. Dziś coraz częściej określenie człowiek wykształcony nie jest równoznaczne z określeniem o wysokiej moralności i kulturze osobistej. Ograniczanie się do wąskiej specjalizacji może być formą odreagowania na

pośpiech i ciągle rosnące wymagania oraz zmiany. Zmian wymagają relacje między kadrami profesorską a niższą kadrami naukową i studentami. Brak zmagania z tymi zjawiskami prowadzi do negacji rozwiązań powszechnie zaakceptowanych na świecie opartych na otwartej kulturze nauki.

### Spółeczeństwo wiedzy

Współczesna rzeczywistość bywa określana mianem *społeczeństwa informacyjnego*, *społeczeństwa postindustrialnego* czy *społeczeństwa wiedzy*. W Stanach Zjednoczonych modne jest określenie *społeczeństwo sieciowe*. Pomimo dość częstego zamiennego posługiwania się tymi pojęciami, powinniśmy rozróżnić ich znaczenie. Ponieważ informacja to nie wiedza, a wiedza to nie mądrość. Posiadanie współcześnie informacji nie stanowi dużego problemu i nie oznacza, że ją rozumiemy i potrafimy wykorzystać. Wszyscy wiemy, że powinniśmy odżywiać się zdrowo i regularnie. Kto tak czyni? Informacja staje się wiedzą, kiedy potrafimy ją zrozumieć. Po filtrze aksjologicznym wiedza staje się mądrością, gdy potrafimy z niej korzystać. Niemniej należy zdać sobie sprawę, że często dostęp do informacji, umiejętność kreatywnego wykorzystania wiedzy i najnowszej technologii staje się warunkiem nie tylko rozwoju umysłowego, dobrobytu, ale również bytu codziennego. Odnawialnym źródłem, z jakiego korzysta społeczeństwo informacyjne, jest wiedza i jej skuteczne wykorzystanie. Powodzenie w życiu nie jest już uwarunkowane urodzeniem, posiadaniem np. ziemi bądź kapitału czy osiągnięciami żywymi. Wszyscy w danym czasie mamy możliwości zmiany naszego położenia.

Coraz częściej źródłem bogactwa jest dostęp do informacji, nowoczesnych technologii, wykorzystanie własnej wiedzy i kreatywności. Wprowadza to zupełnie nową jakość, bowiem wiedza i kreatywność – w odróżnieniu od ziemi, surowców naturalnych czy kapitału – są zasobami niewyczerpywalnymi. W przeciwieństwie do elementów, które decydowały o bogactwie w minionych epokach, informacja i wiedza posiadają tę zdumiewającą własność, jaką możemy przypisać także szczęściu, które się *mnoży, gdy się je dzieli*. Istotnie, np. nauczyciel dzieląc się swoją wiedzą z uczniami, pomnaża ją, sam jej przecież nie tracąc.

Istotą budowy społeczeństwa wiedzy jest nieograniczony dostęp do niej, będący niezbędnym warunkiem rozwoju, gwarantującego nie tylko rozkwit społeczeństwa i państwa, ale jego funkcjonowanie na godziwym poziomie i w warunkach odpowiadających choćby minimalnym oczekiwaniom jednostek.

Prezentowana analiza opiera się na dwóch założeniach. Po pierwsze, na przekonaniu o potrzebie szeroko rozumianego dostępu do nauki i jej osiągnięć – szczególnie w kontekście propagowania wiedzy dla społeczeństwa wiedzy. Po drugie problematyka prezentowana jest z andragogicznego punktu widzenia w celu ukazania jej wagi i złożoności.

Współczesna technika sprzyja, czy wręcz popycha rozwój środków zapewniających wolny dostęp do wiedzy. Szybko ulepszane i zmieniające się

programy powodują, że nie jesteśmy nawet już w stanie nadażyć z wymianą oprogramowania. Co ważniejsze, autorzy tych programów już dawno przeskoczyli problem praw autorskich i bezpłatnego dostępu do oprogramowania. Pierwsze inicjatywy związane z wolnym oprogramowaniem pojawiły się w Stanach Zjednoczonych w I połowie lat 80. Trend ten spotkał się nawet z uznaniem i poparciem UNESCO, które prowadzi szeroką kampanię na rzecz swobodnego i darmowego rozpowszechniania i ulepszania programów. Dlatego stawianie problemu dostępu do programów jest argumentem chybionym. Na rynku polskim istnieją już darmowe programy do obsługi platform e-learningowych (np. *Moodle*) czy bibliotek cyfrowych (np. *dLibra*).

Potrzeba poszukiwania nowych rozwiązań związanych z możliwością aktywnego kształcenia swoich umiejętności i wiedzy doprowadziła w Stanach Zjednoczonych i państwach Europy Zachodniej do upowszechnienia się Internetu jako środka przekazywania wiedzy. Dziś w dużym stopniu tempo rozwoju cywilizacji i państw jest uzależnione od szybkiego przepływu informacji. Służą temu nowoczesne środki techniczne, które umożliwiają błyskawiczną wręcz wymianę osiągnięć i opinii na temat prowadzonych badań. Żyjemy w okresie narodzin nowej kultury nauczania-uczenia się, która wymaga zwiększonego otwarcia się nauczycieli i uczących się na zewnątrz. Takim forum stała się sieć. W państwach wysoko rozwiniętych brak publikacji w Internecie oznacza praktycznie niebyt w świecie nauki<sup>1</sup>. Dotyczy to nie tylko instytucji, ale również pracowników nauki. Przykładem takiej sytuacji jest zasób stron internetowych instytucji zajmujących się edukacją dorosłych w Niemczech.

Trudno jest przecenić rolę, jaką odgrywa Internet w rozwoju współczesnej nauki. Dlatego powinien być częścią warsztatu pracy każdego pracownika naukowego.

Określenie wszystkich funkcji, jakie pełni we współczesnej wymianie myśli i poglądów zdaje się być wyzwaniem karkołomnym. Szczególnie, jeżeli spojrzeć na problem z punktu widzenia nauk społecznych. Do najważniejszych zaliczyć można:

- informowanie (portale internetowe instytucji i organizacji, banki danych),
- udzielanie pomocy (np. informacja biblioteczna, wirtualna biblioteka, teksty online, zbiory tematycznych linków),
- przekazywanie wiedzy naukowej,
- komunikowanie, tworzenie sieci i związków służących określonym interesom, np. badawczym<sup>2</sup>,
- edukacyjna, np. rozwój platform edukacyjnych,
- wirtualna, np. tworzenie specyficznych idei i środowisk w cyberprzestrzeni, np. J.P. Barlow *Deklaracja Niepodległości Cyberprzestrzeni*, Second Life ([www.secondlife.com](http://www.secondlife.com)).

---

<sup>1</sup> H. Solarczyk, Internetowe zasoby niemieckiej andragogiki, [w:] „e-mentor” 2005, nr 4(11).

<sup>2</sup> Tamże.

Oczywiście żadna z tych funkcji nie występuje w formie czystej, ich liczba i formy ulegają nieustannej zmianie i ewolucji.

### **Idea wolnego dostępu do wiedzy a polskie środowisko naukowe**

Pierwsze inicjatywy związane z wolnym dostępem do wiedzy narodziły się w Stanach Zjednoczonych w latach 90. Jednak sama idea sięga lat 60. XX wieku. Opierają się one na tezie, że warunkiem postępu i pełnej realizacji praw jednostki do jakości, wiedzy i edukacji jest powszechny i bezpłatny dostęp do osiągnięć nauki.

Powstałe w latach 90. Open Archives Initiative (OAI) jest inicjatywą promującą otwarty dostęp do wiedzy. Głównym celem pomysłodawców OAI była realizacja idei otwartego dostępu do wiedzy i edukacji. Internet jest postrzegany jako jakościowe narzędzie do jak najszybszego przepływu informacji, służącemu rozwojowi świata. Dlatego idea ta pozwala każdemu bez względu na miejsce zamieszkania i możliwości finansowe na zdobywanie i współtworzenie wiedzy będącej dorobkiem całej ludzkości i przeznaczonej dla całej ludzkości<sup>3</sup>.

Inną amerykańską inicjatywą będącą urzeczywistnieniem otwartego dostępu do wiedzy OAI jest Open Access (OA). U początków legła chęć tworzenia otwartych archiwów dokumentów elektronicznych, tzw. e-printów, nazywanych Open Archive, które miały służyć szybkiej, darmowej i wolnej wymianie wiedzy pomiędzy naukowcami z różnych dyscyplin nauk ścisłych. Współcześnie zadania tego przedsięwzięcia ogniskują się wokół otwierania elektronicznych archiwów, ekonomicznego wydawania prac naukowych i darmowego udostępniania ich w Internecie, promowania i rozwijania świadomości w tym zakresie, wydawania recenzowanych internetowych czasopism naukowych<sup>4</sup>.

Bezwzględnym warunkiem rozwoju społeczeństwa wiedzy jest przekonanie do idei wolnego dostępu do informacji środowiska naukowego. Powrotu do sokratejskiego – otwartego – modelu nauczania. Problem polega na osiągnięciu swego rodzaju mądrości i świadomości przez osoby służące nauce. Powszechnie w wielu wystąpieniach ich przedstawiciele deklarują poparcie dla idei wolnego dostępu do wiedzy, jednak nie przekłada się to w żaden sposób na praktykę. Zapewnienia polskich ministrów nauki o woli wprowadzania zmian w dostępie do nauki oraz licznych przedstawicieli środowiska jest jedynie fasadowe<sup>5</sup>. Przejawia się to głównie w postawach związanych z prawami autorskimi publikacji elektronicznych, samą wolą publikacji online, wielokrotności publikowania tych samych tekstów w różnych formach, niepunktowania publikacji elektronicznych przez KBN, traktowania formy papierowej

---

<sup>3</sup> B. Bednarek-Michalska, Wolny dostęp do informacji i wiedzy czy wykluczenie edukacyjne? Trendy światowe a Polska, [w:] Biuletyn EBIB (forma elektroniczna [www.ebib.info.pl/biuletyn](http://www.ebib.info.pl/biuletyn)), nr 2/2005(63) luty, [30.09.2006].

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

jako jedynie uznawanej, co jest swoistym hamowaniem rozwoju nauki. Symptomatycznym jest sam brak dyskusji na ten temat i niechęć jej podejmowania, szczególnie przez przedstawicieli nauk humanistycznych, nie wspominając o interdyscyplinarnych spotkaniach czy forach dyskusyjnych. O niechęci przedstawicieli nauk humanistycznych świadczy liczba i forma prezentacji osiągnięć naukowych w Internecie. Jeżeli istnieją strony WWW, to sporadycznie ich zakres wychodzi poza aspekt informacyjny. Na stanowisko środowiska naukowego nakłada się polityka państwa formalnie deklarującego otwarty, równy i powszechny dostęp do edukacji i wiedzy (np. podpisane przez Polskę deklaracje ochrony praw człowieka czy w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r.), a w rzeczywistości różnymi niższymi aktami prawnymi blokującego dostęp do osiągnięć nauki. Dominującym poglądem różnego szczebla decydentów jest przywiązywanie uwagi do tworzenia sieci teleinformatycznej i wyposażania instytucji w sprzęt, czego nie można identyfikować z realizacją powszechnego i otwartego dostępu do wiedzy. Brak zrozumienia istoty zachodzących przemian i procesów w światowej nauce może doprowadzić do wykluczenia polskiej nauki i środowisk naukowych poza główne trendy światowego rozwoju. Państwo finansując naukę powinno dochodzić swoich praw do jej wytworów dla dobra wszystkich obywateli. Natomiast często decyzje organów państwa stają w obronie prawa jednostki do stworzonego dzieła kosztem interesu społecznego. W polityce państwa istnieje potrzeba ustalenia hierarchii wartości. Należy zwrócić uwagę, że pracownicy uczelni finansowanych przez państwo mają w swoich obowiązkach pracę naukową, a dlaczego państwo nie zastrzega sobie prawa do wytworów tej działalności? Przynajmniej do pierwszej czy paru wersji lub form publikowania. Generalnie w środowisku naukowym można wyróżnić postawę otwartą i zamkniętą – dominującą – wobec tworzenia dostępu do wiedzy. Głównym argumentem osób reprezentujących postawę zamkniętą jest powoływanie się na koszty tworzenia wiedzy, dlatego dostęp do niej musi być płatny<sup>6</sup>. Jednak dlaczego mamy płacić za nią podwójnie w postaci podatków, z których utrzymywane są uczelnie państwowe oraz ceny, jaką należy zapłacić kupując wersję drukowaną książki? Brak zdecydowanej polityki państwa powoduje, że lobby naukowców wymuszających zakup swoich publikacji ma się dobrze i nie zanoszą zmianę tej sytuacji. Należy również pamiętać, że oddzielnym problemem jest dostęp do wiedzy w ogóle. Często podnoszona kwestia kserowania podręczników co rusz jest wyciągana przez dziennikarzy. Jednak, w jaki sposób zapewnić dostęp studentom do wiedzy, przy ich zwielokrotnionej liczbie? Postulowane wymuszanie studiowania w ośrodkach posiadających bibliotekę uniwersytecką jest fikcją, ponieważ nie ma takich ośrodków w Polsce<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Za przykład można podać Poznań, gdzie w semestrze letnim 2006 r. studiowało ok. 110 tys. osób. Pytanie jest proste, jakie musiałyby być zasoby bibliotek poznańskich, aby sprostać takiej liczbie studentów? Nie ma takiego ośrodka akademickiego w Polsce, który sprostałby współczesnym wymaganiom.

Często można mieć wrażenie, że nasi decydenci i środowiska naukowe ulegają pewnemu syndromowi strachu na skutek braku wyobraźni i charakterystycznego dla epok przełomu. Z drugiej strony wielu zwolenników nowych technologii popada w zachwyty wieszcząc niestworzone rzeczy. Należy do nich twierdzenie o końcu książki jako medium, które skazane jest na przegraną w wojnie z komputerem. Celowym wydaje się zacytowanie pewnej przypowieści:

(...) kiedy bóg Teut przedstawił faraonowi Tamuzowi swój najnowszy wynalazek – pismo, faraon zatroskał się, pomyślał bowiem, iż ludzie nauczą się pisać, przestaną ćwiczyć pamięć. ... Hugo kanonik Klaudiusz Frollo, mając przed sobą jeden z pierwszych egzemplarzy książki drukowanej, spogląda na katedrę, tę wizualną encyklopedię, bogatą w obrazy, które opowiadają historię świętą i świecką, i wykrzykuje: *Biada! To zabije tamto!*<sup>8</sup>. Jak pokazują dzieje człowieka pismo nie tylko nie pozbawiło go pamięci, ale wręcz wzmocniło ją. Ani druk, ani fotografia i „ruchome obrazy”, które nazwano filmem nie zabiły malarstwa czy przekazu wizualnego, wręcz je wzmocniły. Jak pisze U. Eco pojawienie się nowych środków przekazu zawsze niesie ze sobą strach o dotychczasowe, ale zawsze prowadzi do wyzwolenia i swobody twórczości oraz poznania, wkroczenia na nowe ścieżki, które wcześniej były nieosiągalne czy wręcz niedostrzegane. Współczesne media mogą wyprzeć wszelkiego typu słowniki i encyklopedie – te, do których zaglądamy okazjonalnie. Jednak nic nie zastąpi dzieła czytanego z wypiekami na twarzy w najbardziej romantycznym miejscu świata czy wielkiego traktatu filozoficznego, socjologicznego lub interdyscyplinarnego, którego analiza i wgląd w całość dzieła nie zastąpi żaden wydruk komputerowy, CD czy pendrive. Nie zastąpi, bo wartość spowoduje, że będziemy chcieli posiadać tę książkę na swojej półce zamiast kolejnych tomów *Encyklopaedii Brytannica*, bo książka jest jednym z tych wynalazków, których nic nie zastąpi. Jednak rola książki jako głównego źródła upowszechniającego wiedzę – niezbędnego dla nauki środka dydaktycznego – zaczyna schodzić na plan dalszy<sup>9</sup>. Współczesne przemiany wymagają znacznie prostszego, pojemniejszego i szybszego nośnika informacji, który potencjalnie może dotrzeć do każdego człowieka. Nośnika, który pozwoli mu na wykorzystanie zawartych w nim informacji zgodnie z jego potrzebami i możliwościami, a nie w zgodzie z wolą jego autora, który urasta do jedyne i nieomylnego źródła informacji. Należy uświadomić sobie pewną prawidłowość. Jeszcze 20 lat temu słowo drukowane było postrzegane jako bezwarunkowo słuszne i prawdziwe – taki był schemat myślowy przeciętnego człowieka. Jednak już nie od dziś wiemy, że to silne przekonanie jest

<sup>8</sup> Eco U., Czy komputer pożre książkę? [w:] Wołoszyn S. (wybór i opracowanie), *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. III, księga druga, Kielce 1998, s. 493–494, lub „Gazeta Wyborcza”, sobota–niedziela 24–25 lutego 1996.

<sup>9</sup>Tamże, s. 494–496.

falszywe. Współcześnie treści zamieszczane w różnych publikacjach – również podręcznikach – na skutek niesłychanego tempa światowego rozwoju nauki mogą być aktualne przez rok do pięciu lat. I w żaden sposób nie obniża to wartości pracy włożonej w jej napisanie. Upowszechnienie książki w formie elektronicznej ma służyć tak naprawdę przybliżeniu jej treści i zwiększeniu dostępności. Bo zaintrygowany student sięgnie do wersji drukowanej, by jeszcze raz przeanalizować zawarte w niej idee lub aby towarzyszyły one mu na co dzień. Nie wszystkim będzie jednak dane osiągnięcie takiego stanu ducha, ale dążenie do niego jest prawem i przywilejem wszystkich ludzi, a umożliwianiem tego obowiązkiem środowisk naukowych jako służebnych wobec interesów narodowych, państwowych i społecznych.

### Niemieckie i polskie zasoby andragogiczne Internetu

Dla pokazania skali zjawiska i problematyki przedstawiono poniżej porównanie zasobów Internetu polskojęzycznych i niemieckojęzycznych z zakresu andragogiki jako subdyscypliny pedagogiki. Pozwala to spojrzeć na rolę i znaczenie otwartych form przekazu wiedzy w sposób znacznie bardziej skonkretyzowany.

Podjmując się takiego porównania w obszarze cyberprzestrzeni należy najpierw uświadomić sobie, jakie miejsce w polskiej i niemieckiej nauce zajmuje andragogika. Różnica jest niesłychana i to na pewno rzutuje na zasoby internetowe. Waga, jaką przykłada się w Niemczech do edukacji dorosłych wynika z tradycji i osiągnięć nauki. W Polsce większość wykładowców czuje się ekspertami w tej dziedzinie bez posiadanego przygotowania formalnego. A priori przyjmuje się, że każda osoba pracująca z człowiekiem dorosłym posiada wystarczające kompetencje, tak jakby samo obcowanie wystarczyło. Andragogika – mimo wprowadzenia do programu studiów pedagogicznych – nadal walczy o swoje miejsce w grupie subdyscyplin pedagogicznych. Gdy tymczasem w Europie Zachodniej dziesiątki lat temu została uznana za równorzędną subdyscyplinę. Również niewielu mamy pracowników naukowych, których podstawową specjalizacją jest andragogika. W 2004 roku stan kadrowy szacowany był na 83 osoby w tym 5 profesorów tytularnych i 6 uczelnianych z tytułem dr. hab.<sup>10</sup>

Na tę całą sytuację nakłada się polityka państwa, w przypadku której różnice są równie kolosalne, gdy zestawimy ją z działaniami rządu niemieckiego. W polskim przypadku mówi się wiele o poparciu dla rozwoju nauki i szkolnictwa, ale brakuje od lat choćby minimalnej realizacji tych obietnic. Problem nie leży wyłącznie w zasobności kasy państwowej, lecz w % PKB przeznaczanym na rozwój nauki i oświaty. Niech przykładem będzie brak jakichkolwiek wy-

---

<sup>10</sup> T. Aleksander, Stan współczesnej refleksji andragogicznej w Polsce (lata 1995–2004), [w:] „Edukacja Ustawiczna Dorosłych” 2004, nr 3.

magań formalnych stawianych nauczycielom szkół dla dorosłych na każdym poziomie.

W Polsce niewielka jest również liczba organizacji pozarządowych wspomagających środowiska akademickie. Poza Akademickim Towarzystwem Andragogicznym brak jest innych organizacji wspomagających rozwój andragogiki. Oczywiście stan obecny jest już znacznie lepszy niż 10 czy 15 lat temu, ale nadal wiele jest do zrobienia. U naszych zachodnich sąsiadów liczba instytucji państwowych i pozarządowych jest znaczna i adekwatna do zrozumienia wagi edukacji dorosłych w dążeniu do rozwoju społeczeństwa wiedzy.

Analizując stan współczesnej andragogiki polskiej należy zwrócić uwagę na brak przedsięwzięć opartych na nowoczesnych środkach przekazu. Działania w tym obszarze są dopiero przewidywane i w stadium zamiarów.

Sytuacja w Niemczech jest diametralnie różna. Ilość instytucji i stowarzyszeń jest w porównaniu z polską sytuacją ogromna. Wszystkie mają swój udział w tworzeniu andragogiki jako nauki. Jednym z elementów ich funkcjonowania jest prowadzenie portalu internetowego. Pełnią one różne funkcje i formy. Najczęściej są formą autoprezentacji, często są zbiorami specjalistycznych linków, kanałem komunikacyjnym (np. w dziedzinie kalendarza organizowanych konferencji, seminariów, kursów doształcających, informacji dla swoich pracowników)<sup>11</sup>. Strona internetowa jest swoistym i stałym elementem funkcjonowania instytucji i organizacji społecznych w zakresie andragogiki. Instytucje można podzielić na typy pod względem realizowanych celów.

Serwisowy charakter wobec teorii i praktyki andragogicznej posiadają: Niemiecki Instytut Edukacji Dorosłych ([www.die-bonn.de](http://www.die-bonn.de)) oraz Niemiecki Instytut Międzynarodowych Badań Pedagogicznych ([www.dipf.de](http://www.dipf.de)), które również oferują dodatkowe usługi.

Ciekawym źródłem informacji dla naukowców zajmujących się andragogiką jest Niemiecki Serwer Oświatowy ([www.dbs.bbf.dipf.de](http://www.dbs.bbf.dipf.de)) oraz portal internetowy Towarzystwa Informacji Oświatowej GIB ([www.educat.huberlin.de/gib](http://www.educat.huberlin.de/gib)), gromadzący informacje na temat projektów, konferencji i badań w dziedzinie oświaty, Niemiecka Sieć Badawcza ([www.bildungslinks.de](http://www.bildungslinks.de)), portal dotyczący jakościowych badań socjologicznych ([www.qualitative-sozialforschung.de](http://www.qualitative-sozialforschung.de)), Gender Inn – bank danych na temat badań kobiet i płci ([www.genderinn.uni.koeln.de](http://www.genderinn.uni.koeln.de)). Przydatnymi dla osób uczących się i prowadzących badania są wirtualne biblioteki i księgarnie, internetowe banki danych zawartości bibliotek, banki danych literatury określonych kategorii tematycznych. Należą do nich System Informacji Przedmiotowej Edukacja (FIS [www.fachportal-paedagogik.de](http://www.fachportal-paedagogik.de)), który posiada ponad 480 tysięcy wskazań literatury we wszystkich zakresach tematycznych edukacji niemieckojęzycznego obszaru językowego, Infoconnex ([www.infoconnex.de](http://www.infoconnex.de)), gromadzący literaturę z pedagogiki, nauk społecznych i psychologii. Od ponad 30 lat bi-

---

<sup>11</sup> H. Solarczyk, op. cit.

bliografię na temat edukacji ustawicznej gromadzi Instytut Pedagogiki UNESCO ([www.unesco.org/education/uie/documentation](http://www.unesco.org/education/uie/documentation)).

Rosnąca liczba banków danych była przyczyną powstania stowarzyszenia. Północnoniemieckiego Związku Banków Danych Edukacji Dalszej (Norddeutscher Verbund Weiterbildungsdatenbank) oraz w płaszczyźnie międzynarodowej Europejskiego Stowarzyszenia Banków Danych Doksztalcania i Edukacji Dalszej (EUDCAT: [www.educat.hu-berlin.de/gib/](http://www.educat.hu-berlin.de/gib/)).

Do portali o specyficznym charakterze można zaliczyć Biuro Analitycznych Badań Społecznych (BAS), którego adresatami są profesjonalni multiplikatorzy i eksperci edukacji dalszej ([www.bas-hamburg.de](http://www.bas-hamburg.de)). Adresatem portalu AndraNet, który jest częścią portalu Katedry Andragogiki Uniwersytetu w Bambergu ([www.uni-bamberg.de/ppp/andragogik/home.html](http://www.uni-bamberg.de/ppp/andragogik/home.html)), są studenci andragogiki, którzy znajdują tam interesujące dokumenty, zbiory linków, ogłoszenia, a także tematycznie uporządkowane prace dyplomowe, prace seminaryjne oraz referaty. Wyliczanie to należy zakończyć na prowadzonym przez Instytut Pedagogiki UNESCO w Hamburgu portalu ALADIN ([www.unesco.org/education/aladin](http://www.unesco.org/education/aladin)), do którego należy ponad 100 centrów dokumentacyjnych na całym świecie<sup>12</sup>.

W Polsce praktycznie poza Akademickim Towarzystwem Andragogicznym (ATA) i szkołami wyższymi nie funkcjonują żadne instytucje wspierające czy wspomagające system edukacji dorosłych. Oczywiście należy zwrócić uwagę na Przedstawicielstwo Niemieckiego Związku Uniwersytetów Ludowych w Polsce (DVV), ale nie jest to organizacja rodzima. Dlatego zasoby polskiego Internetu w tym obszarze są co najmniej ubogie. Brak jest jakichkolwiek stron, które miałyby charakter informacyjny. Istnieje strona Akademickiego Towarzystwa Andragogicznego ([www.ata.edu.pl](http://www.ata.edu.pl)). Strona jest pierwszą inicjatywą tego typu w Polsce. Zawiera informacje nt. ATA, jego władz i statutu, historii, działalności wydawniczej, konferencji i osiągnięć. Przeszukując zasoby dostępnych wyszukiwarek można znaleźć głównie informacje dotyczące planów studiów, rozkładów zajęć czy tzw. pomocy naukowych w stylu portalu ściąga. Nic więc dziwnego, że wiedza z zakresu andragogiki tak trudno przebija się do świadomości świata nauki i jest tak lekceważona.

### **Andragogiczna Biblioteka Cyfrowa**

W przypadku Polski rzeczywista realizacja wolnego dostępu do wiedzy jest tak naprawdę w sferze dość odległej przyszłości z powodu wymienianych wyżej problemów. Jednak mimo niesprzyjającej atmosfery od paru lat są realizowane projekty, które tak naprawdę istnieją dzięki grupom zapaleńców, głęboko przekonanych o potrzebie podejmowanych działań wbrew wszelkim przeciwnościom. Przysłowiowym wiatrem w oczy jest nieobjęcie bibliotek cyfrowych przez program ePolska oraz co najmniej słaba realizacja bazy da-

---

<sup>12</sup> Solarczyk, op. cit.

nych OPI. Do wyjątków należą takie udane przedsięwzięcia, jak Polska Biblioteka Internetowa ([www.pbi.edu.pl](http://www.pbi.edu.pl)) czy sieć bibliotek zainicjowanych przez Wielkopolską Bibliotekę Cyfrową ([www.wbc.poznan.pl](http://www.wbc.poznan.pl)). Szczególnie ciekawy jest rozwój drugiej inicjatywy, która z początku obejmowała jedynie Wielkopolskę, a obecnie pączkuje w postaci kolejnych przedsięwzięć realizowanych przez UMK w Toruniu, Politechnikę Łódzką, Uniwersytet Zielonogórski itd. Obecnie 10 bibliotek pracuje w oparciu o napisany specjalnie dla potrzeb bibliotek cyfrowych program *dLibra*. Niestety, brak dotacji ze strony państwa i zrozumienia przez urzędników jest symptomatyczny. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (WBC) opiera się na tezie powszechnego, wolnego i całkowicie bezpłatnego dostępu do wiedzy. Program umożliwiający korzystanie z biblioteki jest darmowy i łatwy do pobrania. Biblioteki cyfrowe ze względu na problem praw autorskich skupiają się głównie na pozycjach, co do których stan prawny nie budzi wątpliwości. Jest to wspaniała baza pracy dla historyków. Współczesnych publikacji jest niezwykle mało, co jest wynikiem poziomu świadomości współczesnych autorów.

Sama idea zrodziła się z inicjatywy środowiskowego kolegium rektorów miasta Poznania, dyrektorów poznańskich bibliotek naukowych i środowiskowego kolegium komputerowego wraz z radą użytkowników sieci. Porozumienie tych trzech podmiotów pozwoliło na stworzenie projektu *Automatyzacji bibliotek naukowych miasta Poznania: projekt* w 1994 roku, który przekształcił się w inicjatywę o nazwie Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa i został uruchomiony w 2002 roku. Powstanie WBC zrodziło się z potrzeb środowiska naukowego otwartego na nowe nośniki wiedzy. WBC boryka się jednak z problemami dotyczącymi współczesnych publikacji naukowych ze względu na postawę przedstawicieli nauki.

Podobna motywacja przyświecała inicjatywie powstania Andragogicznej Biblioteki Cyfrowej (ABC). Potrzeby środowiska andragogów w zakresie dydaktyki, dostępności, popularyzowania i upowszechniania wiedzy związanej z edukacją dorosłych są ogromne. Nakłady wydawnictw andragogicznych sięgają przeciętnie 500 sztuk. Jedno z najdłużej ukazujących się wydawnictw *Rocznik Andragogiczny* wydawany jest w średnio 300 egzemplarzach. Po wprowadzeniu andragogiki do programów studiów wzrosły szczególnie potrzeby dydaktyczne. Andragogika jako subdyscyplina pedagogiki charakteryzuje się specyficzną interdyscyplinarnością. Artykuły wydawane są w czasopiśmie o różnej problematyce – czasami dość odległej od edukacji dorosłych. Publikacje książkowe pojawiają się w ofertach wydawniczych różnych wydawnictw i instytucji. Stworzenie Andragogicznej Biblioteki Cyfrowej jest propozycją innego podejścia do wolnego dostępu do wiedzy. Jeżeli WBC ogarnia zasoby środowiskowe, to ABC jest próbą podejścia z punktu widzenia subdyscypliny pedagogiki, której przedstawiciele rozsiani są po całym kraju. Gromadzenie i udostępnianie zasobów ma na celu prezentację i upowszechnianie osiągnięć naukowych przedstawicieli andragogiki, wskazywanie kierunków badań, wymianę poglądów i myśli, zwiększenie efektywności wyko-

rzystania literatury, zapisywania w postaci cyfrowej kopii publikacji z zakresu edukacji dorosłych, zwiększenia dostępności i skuteczności wykorzystania literatury przez studentów i przedstawicieli nauki.

Pierwsza wersja została uruchomiona w maju 2006 roku ([www.ata.xt.pl](http://www.ata.xt.pl)) jako wersja pilotażowa. Do końca października skorzystało z niej prawie 1000 osób. Prosty program do obsługi biblioteki napisany został przez studenta pedagogiki, który pisał pracę z zakresu specjalizacji media w edukacji. Zbiory są gromadzone w postaci plików WORD, co umożliwia proste kopiowanie i w pełni swobodne korzystanie. Niemniej, prosta formuła nie pozwala na wprowadzenie licznych funkcji wyszukiwania i przeglądania. Aby odnaleźć poszukiwane informacje, należy przeglądać całość publikacji. Ma to swoje zalety i wady. Z jednej strony spowalnia posługiwanie się tekstem, z drugiej – wymusza jego przeczytanie i przeanalizowanie. Te względy dydaktyczne legły u podstaw takiej konstrukcji programu. Liczba osób, które przez okres prawie 6 miesięcy skorzystała z wąskiej propozycji – ponieważ ABC zawiera dotychczas 7 pozycji – pokazuje, jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu przedsięwzięcia. Realizacja tego zamierzenia możliwa jest dzięki otwartej postawie władz ATA i jego prezesa prof. dr. hab. Józefa Półturzyckiego. ATA jest wydawcą licznych publikacji z zakresu andragogiki i właścicielem lub współwłaścicielem praw autorskich. Dzięki przychylności władz istnieje możliwość dalszego rozwijania ABC.

Na drodze rozwoju społeczeństwa wiedzy stoi główna przeszkoda, jaką jest nasza świadomość. Potrzeba przełamania stereotypów myślenia w środowisku naukowym i urzędniczym jest niezbędna dla dalszego rozwoju polskiej nauki. Nie możemy pozwolić na zaniedbania, które oddalą nas o kolejne dziesiątki lat od światowych liderów. Grozi nam zaściankowość i marginalizacja cyfrowa, której skutki mogą okazać się brzemienne dla następnych pokoleń. Idea otwartego, powszechnego, bezpłatnego dostępu do wiedzy jest realizowana na świecie. Nie możemy stać na uboczu trendów zmieniających społeczeństwa i państwa, bo nie jest to w naszym interesie narodowym.

### Bibliografia

Aleksander T., Stan współczesnej refleksji andragogicznej w Polsce (lata 1995-2004), [w:] „Edukacja Ustawiczna Dorosłych” 2004, nr 3.

Eco U., Czy komputer pożre książkę?, [w:] S. Wołoszyn (wybór i opracowanie), Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej, t. III, księga druga, Kielce 1998 lub „Gazeta Wyborcza”, sobota–niedziela 24–25 lutego 1996.

Solarczyk H., Internetowe zasoby niemieckiej andragogiki, [w:] „e-mentor” 2005, nr 4 (11).

**Netografia**

Bednarek-Michalska B., Wolny dostęp do informacji i wiedzy czy wykluczenie edukacyjne? Trendy światowe a Polska, [w:] Biuletyn EBIB (forma elektroniczna [www.ebib.info.pl/biuletyn](http://www.ebib.info.pl/biuletyn)), nr 2/2005(63) luty [30.09. 2006].

[www.secondlife.com](http://www.secondlife.com)

[www.ata.edu.pl](http://www.ata.edu.pl)

[www.ata.xt.pl](http://www.ata.xt.pl)

[www.wbc.poznan.pl](http://www.wbc.poznan.pl)

[www.pbi.edu.pl](http://www.pbi.edu.pl)